Cena 5 złotych

START

Rok II | Kraków, dnia 23 lipca 1946 | Nr. 42

Kupczak mistrzem Polski

Bek drugi, Wiśniewski trzeci, Janik czwarty

Niedobry przykład dla młodzieży

W ostatnim komunikacie Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej ogłoszono weryfikację zawodów o mistrzostwo juniorów K. O. Z. P. N.

Na 18 zawodów mistrzowskich tylko dwa zweryfikowano zgodnie z wynikiem uzyskanym na boisku, natomiast 16 zweryfikowano valkoverami, a to na skutek wstawienia do gry t. zw. „spalonych" zawodników, t. znaczy zawodników, których wiek nie odpowiada wiekowi juniorów. W związku z tym ukarano kierowników sekcji piłki nożnej klubów: Wieczysta, Chełmek, Dąbski, Łobzowianka, Łagiewianka, Bieżanowianka, Dębnicki, Borek, Fablok, Podgórze, Groble, Zwierzyniecki i Prokocim naganą. Przypomina się nam podobna nagana udzielona już kierownikom sekcji piłki nożnej za nieobecność na konferencji Referatu Wyszkoleniowego i przypomina się nam — niestety — bardzo przykra i smutna zarazem sprawa, kiedy to K. O. Z. P . N. postanowił przerwać na jakiś czas akcję wyszkoleniową, prowadzoną przez trenera węgierskiego, a to na skutek niemożności ustalenia terminów do treningu dla poszczególnych klubów, gdyż kluby sportowe nie tylko, że nie odpowiedziały na czas na ankietę Referatu Wyszkoleniowego KOZPN-u, ale uniemożliwiły zarazem bezpośrednie porozumienie się z nimi dla omówienia wytycznych odnośnie szkolenia największej nadziei polskiego sportu, t. j. juniorów piłkarskich.

Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, który pierwszy w Polsce rozpoczął akcję szkoleniową najmłodszego narybku piłkarskiego, musiał ze smutkiem stwierdzić, że nie znalazła ona należytego oddźwięku we wszystkich klubach, a obecnie Wydział Gier i Dyscypliny stwierdza znowu przy weryfikowaniu zawodów mistrzowskich, że w Zarządach Klubów, na odpowiedzialnych stanowiskach znajdują się ludzie, którzy albo:

nie znają przepisów,
albo kierują się złą wolą,
albo wreszcie — nie czynią nic coby

przyczyniło się do zmiany tego przykrego stanu rzeczy t. j. wbrew zaleceniom unikają bezpośredniego kontaktu z Władzami Piłkarskimi, świecąc nieobecnością na zapowiedzianych konferencjach.

Polski Związek Piłki Nożnej rozpisał przed wojną konkurs na pracę p. t.: Cele i obowiązki kierowników sekcji piłki nożnej.

Praca krakowianina dr Franciszka Zastawniaka, która zdobyła pierwszą nagrodę w tym konkursie, przedrukowaną została przez wszystkie pisma sportowe w Polsce. Dobrze byłoby, aby Zarządy poszczególnych klubów zechciały odpis tej pracy w formie „upominku" wręczyć kierownikom swoich sekcji piłki nożnej, którzy w swojej naiwności wyobrażają sobie, że „kardynalnym zadaniem" kierownika s. p. n. jest ustalenie składu, czy też kupno „krachli" dla zawodników po meczu. Tego rodzaju kierownikom, chcielibyśmy zwrócić uwagę na moment wychowawczy i na moment ambicjonalny u najmłodszych piłkarzy, którego nie da się wyzyskać, jeśli młody piłkarz walczący z pełnym poświęceniem dla barw swego klubu przekonuje się później ze zgrozą, że jego ofiarny wysiłek na boisku został zaprzepaszczony z winy kierownictwa klubu, a zwycięzka jego drużyna traci punkty valkowerem. Niejeden z tych panów kierowników sekcji piłki nożnej, wygłasza przed meczem do zawodników „płomienne" przemówienie, wzywając ich do obrony honoru barw klubowych.

Jakież przemówienie wygłosić mają teraz ci najmłodsi piłkarze do swoich kierowników?

Chyba takie, by święcili dobrym przykładem w wykonaniu przyjętych na siebie obowiązków i by nie kompromitowali siebie i swego klubu czynami o których mówi ostatni komunikat Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, a które — jak już powiedzieliśmy — świadczą albo o zupełnej nieudolności, albo o złej woli. Jedno i drugie jest równie szkodliwe jak demoralizujące. Dlatego też tego rodzaju „odpowiedzialnych" członków Zarządu, trzeba bezwzględnie usunąć! Apelujemy o to w imię dobra sportu polskiego i w imię dobra tej młodzieży, która garnie się do gry w piłkę nożną, w której wspólnym wysiłkiem zdobywa się zwycięstwo na boisku. Jakiż udział w tym wspólnym wysiłku najmłodszych piłkarzy mają ci, którzy mienią się ich opiekunami, jako kierownicy sekcji p. n.?

23 kolarzy z Warszawy, Łodzi, Śląska i Krakowa stanęło w niedzielę na torze Cracovii do walki o tytuł mistrza kolarskiego Polski w biegach krótkodystansowych. Większość z nich to właściwie szosowcy. Przyjechali do Krakowa raczej dla urozmaicenia mistrzostw niż prawdziwej walki z nadzieją zdobycia koszulki amarantowej z Orłem Białym, najzaszczytniejszego trofeum kolarza. Cała uwaga jednak skupiała się na dwóch w pełnym tego słowa znaczeniu torowcach: **Józefie Kupczaku** z RKS Legia dwukrotnym zdobywcy tytułu mistrza torowego Polski w latach 1938 i 1939 oraz **Jerzym Beku** z KS Tramwajarz Łódź. Istniała teoretyczna możliwość, że jednemu z nich w przedbiegach zagrozi jakiś „nowy" talent. Ale talent taki narazie jeszcze się nie zjawił. To też obaj wygrywali wstępne swe biegi z przeciwnikami zupełnie gładko. Obaj doszli po 4 godzinach przedbiegów, międzybiegów, repesaży, ćwierćfinałach, półfinałach i szeregu innych konkurencji oraz przerw wywoływanych padającym deszczem, defektami maszyn zawodników, oraz nieprzemyśleniem przez organizatorów należycie programu mistrzostw, wreszcie do finału.

Miało zapaść rozstrzygnięcie na pytanie, który z nich jest szybszy. Pytanie, które pozostało bez odpowiedzi po pierwszym spotkaniu obu w dn. 29 czerwca; zwyciężył wówczas dzięki zaskoczeniu i oderwaniu się od Kupczaka Bek. Obecnie mieliśmy otrzymać odpowiedź, który jest szybszy? My byliśmy zdania, że szybszym bezwzględnie jest Kupczak, wbrew opinii pewnej części prasy śląskiej i warszawskiej, która widziała w Beku fenomen kolarski nie tylko Polski, ale i świata (jak twierdził jeden z mecenasów innej dziedziny sportu, nawet już za rok mistrza torowego świata).

Skutki takiej opinii są widoczne... na Beku. Po ostatnim zwycięstwie nad Kupczakiem i po takiej glorii w prasie, glorii opartej raczej na przesłankach uczuciowych niż fachowych, i to stawianych przez takich, którzy mają się za wybitnych fachowców w sporcie kolarskim, Bek wydawał się mieć mistrzostwo już w kieszeni. Twierdzimy sami w dalszym ciągu, jak to już wielokrotnie podawaliśmy, iż Bek jest talentem wspaniałym, wykazującym pod względem fizycznym wszystkie zalety sprinterskie, mającym jeszcze jeden niezwykle mocny walor, jakim jest jego młody jeszcze wiek. Ale jest przytym talentem, któremu potrzebny jest trener oraz solidna praca w odpowiednich warunkach. I śmiemy twierdzić, że spełniając wyżej wymienione warunki ,może być najszybszym kolarzem Polski, a po przejściu szeregu spotkań na arenie międzynarodowej, może dojść i do sukcesów światowych.

Narazie jednak najszybszym kolarzem Polski jest w dalszym ciągu Kupczak. Dowiódł on tego w niedzielę zupełnie bezspornie. I najzupełniej sprawiedliwie przywdział koszulkę amarantową z Orłem Białym. Dwukrotne finałowe spotkanie bezwzględnie tą opinię potwierdziło. I okazało się, że zwycięstwo Beka przed 3 tygodniami było raczej dziełem przypadku. W pierwszym biegu finałowym Bek podobnie jak wtedy próbował zaskoczyć Kupczała i oderwał się od niego na 350 m przed metą na długość 2 maszyn, rozpoczął szaleńczy długi sprint, był jeszcze na 60 metrów przed linią pierwszy, dochodzący go jednak z każdym metrem Kupczak zdołał odrobić różnicę i wpaść na linię o pół koła wcześniej. W drugim spotkaniu na próbę ucieczki Beka już z mniejszej odległości, bo 250 m przed metą Kupczak odpowiedział tak wspaniałym zrywem, że Bek został poprostu w miejscu. Różnicę jednej maszyny w momencie oderwania powiększył Kupczak do długości dwóch maszyn na mecie. Oba te spotkania finałowe były wspaniałą walką, która odbywała się w atmosferze najwyższego podniecenia widowni. Wysadziła wszystkich widzów z ich siedzących miejsc na trybunach, w rytm okrzyków dopingujących obu kolarzy.

Zawody rozpoczęły się niezwykle uroczyście. Ustawieni w szeregu przed trybunami zawodnicy powitani zostali przez prezesa Polskiego Związku Kolarskiego Gołębiowskiego, poczym przy dźwiękach Hymnu Państwowego Kupczak jako ostatni mistrz Polski w towarzystwie dawnych mistrzów torowych Polski i olimpijczyków inż. Szymczyka i Łazarskiego udał się pod maszt i wciągnął flagę państwową. Kupczaka na tle dwóch potężnych postaci olimpijczyków prawie nie widać. Odbijała od nich tylko koszulka z Orłem Białym.

Zaczynają się przedbiegi. Przynoszą one następujące wyniki:

Przedbiegi

I. 1) Popończyk 15 sek. 2) Kozłowski (obaj Warszawa).

II. 1) Gumułka (Legia) 14,8 sek. 2) Napierała (W-wa). 3) Wygięda (Śląsk).

III. 1) Janik (Cracovia) 14,4 sek. 2) Kapiak. 3) Bober (obaj W-wa).

IV. 1) Bek 14,8 sek. 2) Forysiński (obaj Łódź).

V. 1) Wandor (Legia) 14,2 sek. 2) Nowaczek (Śląsk). 3) Wójcik (W-a).

VI. 1) Dąbrowiecki (Legia) 14,6 sek. 2) Kudert (W-a). 3) Glinka (Śląsk).

VII. 1) Kupczak (Legia) 16,6 sek. 2) Bański (W-a).

VIII. 1) Musiał (KTK) 14,6 sek. 2) Leśkiewicz (Łódź). 3) Włodarczyk (W-a).

IX. 1) Wiśniewski (W-a). 2) Rurański (Śląsk).

Jak więc widzimy przedbiegi przynoszą olbrzymi sukces przede wszystkim kolarzom krakowskim. Na 9 przedbiegów odnoszą oni we wszystkich zwycięstwa, w których biorą udział. W pozostałych Bek, Popończyk i Wiśniewski są najlepsi.

REPESAŻE

Do biegów repesażowych dopuszczono wszystkich, którzy w przedbiegach zajęli dalsze miejsca. Zwyciężyli w nich: 1) Napierała 14,8 sek., 2) Kapiak 14,8 sek., 3) Kudert 14,8 sek., 4) Glinka 15 sek., 5) Bański 15,2 sek., 6) Leśkiewicz 15,4 sek., 7) Włodarczyk v. o. 16 sek.

MIĘDZYBIEGI

W międzybiegach startują zwycięzcy z przedbiegów wraz ze zwycięzcami repesaży.

I międzybieg: 1) Bek 14,2 sek. 2) Leśkiewicz. 3) Bański.

II międzybieg: 1) Musiał 15,4 sek. 2) Kapiak. W biegu tym Dąbrowiecki z powodu zesunięcia się z toru biegu nie ukończył.

III międzybieg: 1) Wandor 15,2 sek. 2) Napierała.

IV międzybieg: 1) Popończyk 14,4 sek. 2) Janik. 3) Gumułka. Sędziowie popełnili tu pierwszy błąd, gdyż drugim był Gumułka a Janik trzeci. Janik i Gumułka wyraźnie dochodzili do Popończyka.

V międzybieg: 1) Kupczak 14,4 sek. 2) Włodarczyk. 3) Glinka.

VI międzybieg: 1) Wiśniewski 15,2 sek. 2) Kudert.

ZNOWU REPESAŻE

Zesunięcie się w jednym z międzybiegów Dąbrowieckiego z toru, następnie niesprawiedliwa decyzja w oznaczeniu kolejności między Janikiem i Gumułką, w przedbiegu z Popończykiem, oraz brak dwóch ćwierćfinalistów do wyłonionych sześciu w międzybiegach, zmusza komisję sędziowską do urządzenia jeszcze dwóch repesaży, z których zwycięzcy weszliby do ćwierćfinałów. W repesażach bierze udział 10 kolarzy, a więc wszyscy, którzy zajęli dalsze miejsca w międzybiegach.

W pierwszym repesażu startują: **Bański, Kudert, Glinka, Dąbrowiecki** i **Leśkiewicz.** Już po rozpoczęciu biegu zsuwa się z toru tym razem Leśkiewicz, wobec czego bieg zostaje przerwany i na tor wchodzą zawodnicy do drugiego repesażu: **Włodarczyk, Napierała, Gumułka, Janik i Kapiak.**

Bieg ten przynosi zwycięstwo Janikowi 15 s., mimo ucieczki Włodarczyka, którego doszedł i zwycięzca oraz Kapiak i Gumułka. Sędziowie popełnili znowu pomyłkę, przyznając drugie miejsce tym razem Gumułce, mimo, iż Kapiak przeszedł linię wcześniej.

Powtórzenie pierwszego repesażu przynosi zwycięstwo Dąbrowieckiemu, który wygrał zdecydowanie w czasie 15 sek. Należy tu podkreślić niezwykle fair zachowanie się pozostałych 4 kolarzy, którzy nie wykorzystali momentu, gdy Dąbrowiecki zuowu zesunął się z toru, ale wszyscy zaczekali na niego.

8 ĆWIERĆFINALISTÓW

Tak więc po żmudnych przedbiegach, międzybiegach i repesażach wyłoniona została ósemka ćwierćfinalistów: **Kupczak, Bek, Wiśniewski, Janik, Wandor, Popończyk, Dąbrowiecki, Musiał.**

BIEGI ĆWIERĆFINAŁOWE

I — Wiśniewski zwycięża w czasie 15,4 sek. Musiała. Po b. wolnym tempie nawet po przejściu linii finiszowej, dopiero na 150 m przed metą Wiśniewski, a za nim Musiał rozpoczynają pełną jazdę. Wiśniewski był o gumę wcześniej przed dochodzącym go Musiałem

II — Bek jedzie z Dąbrowieckim Obaj jadą zrywami, starając się nawzajem próbować ucieczki. Na przeciwnej prostej Bek urywa się i zwycięża dość swobodnie, uzyskując 13,6 sek.

III — Janik mimo kombinacji Wandora oka-

Pływacy Cracovii prowadzą w punktacji mistrzostw pływackich Polski

Slezska Ostrava przegrywa z Rymerem

Mieko (Cracovia) uzyskuje minimum do Oslo

Sparta mistrzem Czechosłowacji

Święto Wisły w Zakopanem

Podgórze w Cieszynie

Garbarnia przegrywa w Bytomiu

Doskonały wynik Moderównej

zał się na ostatniej prostej szybszy i zwyciężył, osiągając czas 14,2 sek.

IV — W biegu tym Popończyk z miejsca narzuca ostre tempo, pociągając za sobą Kupczaka. Sytuacja nei zmienia się do wirażu finiszowego, gdzie Kupczak swobodnie mija Popończyka i wygrywa, mając parę maszyn przewagi w czasie 13 sek.

PÓŁFINAŁY

Kupczak jedzie w pierwszym półfinale z Wiśniewskim. Ten ostatni zdaje się być przygotowany na przegraną. Do dodających mu odwagi widzów oświadcza rezolutnie: „jak przegram to do koguta, a nie do frajera", co wywołuje wielką wesołość. Zwyciężył Kupczak w najlepszym czasie dnia 12,8 sek., zaskakując znakomicie na ostatnim wirażu Wiśniewskiego.

Drugi półfinał wygrywa z Janikiem Bek w czasie 13,4 sek., urywając mu się na przeciwnej prostej. Janik próbował dojść Beka, było to jednak ponad jego siły. Bek pod koniec zwolnił i wygrał, oglądając się.

FINAŁ: BEK-KUPCZAK

Zawodnicy startują na linii, rozpoczynającej finisz 200-metrowy. Zaraz po starcie Bek zgłasza defekt, wobec czego bieg zostaje przerwany. Sędziowska komisja uznaje konieczność przerwania biegu po oglądnięciu roweru Beka, wobec czego na start wezwani Wiśniewski i Janik rozpoczynają bieg o 3 i 4 miejsce.

Szybszym okazał się jednak Wiśniewski. Jechał on klasycznie równo i mimo, iż Janik prowadził na ostatnich 200 metrach, wygrał Wiśniewski zdecydowanie, osiągając b. dobry czas 13 sek., zajmując trzecie miejsce w mistrzostwie Polski.

Na start zjawiają się znowu Kupczak i Bek. Przed trybuną sympatycy Beka dopingują go okrzykami: „Jerzyk, Jerzyk", na co on poważnie odpowiada kiwnięciami głowy. Prowadzi spokojnie Kupczak. Nagle po przejechaniu pierwszego okrążenia na pierwszym wirażu Bek wyskakuje przed Kupczaka, zyskując dwie maszyny przewagi i ucieka jak najszybciej. Kupczak rozpoczyna pogoń. Na drugim wirażu różnica między nimi wyraźnie maleje. Widać, iż Kupczak jest szybszy i z każdym pociągnięciem dochodzi. Na prostą wpadają Bek jeszcze jako prowadzący przed dochodzącym go Kupczakiem. Ostatnie metry wykazują wspaniałą jazdę Krakowianina i na mecie jest on o pół koła wcześniej, uzyskując czas 13 sek. Wielkie brawa nagradzają jego zwycięstwo.

Naraz po biegu wielka niespodzianka. Bek schodzi z roweru i okazuje się, że zgubił on na ostatnich metrach siodełko; leżało ono na 30 metrów przed metą. Jak się to mogło stać, że siodełko to odpadło z roweru Beka i jak on do mety dojechał, jest niezwykle zastanawiające. Ponieważ jednak wypadek ten miał miejsce na ostatnich 200 metrach, zwycięstwo Kupczaka zostaje bezspornie uznane.

Do drugiego biegu finałowego (przepisy powiadają, że finał musi przynieść dwukrotne zwycięstwo mistrzowi Polski) nie dochodzi szybko. Zmontowanie siodełka przy rowerze Beka zabiera dużo czasu. Sędziowie i publiczność są jednak dość cierpliwi i wyrozumiali. Robi się jednak coraz ciemniej. A wyścig musi być rozegrany. Wezwani Bek i Kupczak do ponownego startu zjawiają się. Jadą. Tym razem prowadzi Bek. Sytuacja w kolejności Bek, Kupczak nie ulega zmianie do 250 m przed metą. W momencie, gdy na przeciwnej prostej Bek przyspiesza tempo, Kupczak jak burza wyskakuje mu zza pleców. Zryw ten był tak piorunujący, że wydawało się, iż Bek stanął w miejscu. Zyskanie przewagi maszyny powiększa Kupczak w miarę dalszej wspaniałej jazdy do dwóch maszyn na mecie, którą przebywa jako pierwszy w czasie 13 sek. Wysiłki Beka są daremne. Nie może on dojść Kupczaka.

Tym razem krzykom, brawom i entuzjazmowi dla Kupczaka nie ma końca.

Przyjaciele jego biegną ku niemu i gratulują mu wielkiego zwycięstwa. Prezes P. Z. K., Gołębiowski, z najwyższym wzruszeniem bierze koszulkę mistrzowską, gratuluje Kupczakowi i ubiera mu ją, składając jednocześnie przyjacielski pocałunek. Kupczak nie wie do kogo się uśmiechać, komu dziękować za życzenia. Jest zmęczony i szczęśliwy. Jedzie jeszcze honorowe okrążenie, zbiera kwiaty i na rękach swych przyjaciół wyniesiony zostaje z toru.

Szereg nagród, pucharów, odznak, ofiarowanych przez sympatyków sportu kolarskiego, m. in. przez dawnego kolarza Berniaka, przypada w udziale najlepszym i pierwsze powojenne mistrzostwa torowe Polski są zakończone. Sędzią głównym mistrzostw był inż. Szymczyk.

A. Targosz

„Curiosa" informatora

Wybitnie niefachowy informator mistrzostw wywiązał się ku zupełnemu niezadowoleniu publiczności. Nie było zdania i informacji, by się nie pomylił i coś nie przekręcił. A szczytem było parę oryginalnych uwag odnośnie wypadków, jakie miały miejsce w czasie zawodów. Są to kwiatuszki „curiosa". Np. gdy Leśkiewicz zesunął się z wirażu, nasz informator oświadcza:

— „z powodu wypadku zesunął się".

albo w momencie uspokajania rozanimowanej publiczności przed biegiem finałowym Bek—Kupczak jako argument podaje, że powinni wszyscy widzowie zachować się poważnie

— „gdyż przy wdziewaniu koszulki z Orłem Białym mistrz będzie przeżywał karierę".

Najkomiczniej i niestety najsmutniej brzmiało wyjaśnienie defektu przy rowerze Beka:

— „komisja techniczna stwierdziła, iż korba zawodnikowi się popsuła i klin mu się rusza".

Niejednokrotnie nie docenia się roli informatora, i nawet można go nie zauważyć, o ile spełnia swą funkcję odpowiednio. Jest to jednak jeden z istotnych czynników wchodzących w całość organizacyjną. Do pełnienia tego obowiązku powinien być powołany zawsze ktoś, który ma łatwość wysławiania się, jest obznajomiony z daną gałęzią sportu i posiada umiejętność poprawnego i gramatycznego wypowiadania zdań. ***Informator z mistrzostw okazał się pod każdym względem nieudolnym***

AC Sparta mistrzem piłkarskim Czechosłowacji

PRAGA (Tel. wł.) W obecności 40.000 widzów rozegrany rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy finalistami obu grup zakończył się ponownym zwycięstwem Sparty w wyższym jeszcze stosunku 5:0 (2:0). Zwycięzcy grali doskonale, zwłaszcza w linii napadu, gdzie wyróżnili się Hajek i Cejp, strzelcy 4 bramek. Piątą zdobył Vjwoda.

O puchar Davisa

Szwecja — Jugosławia 3:2

SZTOKHOLM (Obsł. wł.) Świat tenisowy ma znów sensację pierwszej wody! Kiedy przed miesiącem w meczu tenisowym o puchar Davisa pomiędzy Francją a Jugosławią, rozgrywanym w Paryżu prowadzili Francuzi po pierwszym dniu rozgrywek 2:0 wygrawszy oba single — nie liczono się już ze zwycięstwem Jugosłowian tym więcej, że doubel był zawsze mocnym punktem Francuzów. Nadspodziewanie jednak udało się Miticowi i Palladzie rozstrzygnąć zwycięsko dalsze trzy gry dla siebie, po których zdawało się, że droga do finału międzystrefowego jest już gładką. Przypuszczenia te potwierdzały się jeszcze bardziej z chwilą, kiedy **Jugosłowianie prowadzili po pierwszym dniu rozgrywek w finale strefy europejskiej 2:0 ze Szwecją.** Tymczasem „odwróciła się karta" i **Jugosłowianie przegrawszy grę podwójną doznali sensacyjnych porażek w trzecim dniu spotkania.** I tak Pallada przegrał z Johansenem 3:6, 2:6, 3:6, a Mitic uległ Bergelinowi w pięciu setach. Do finału więc zakwalifikowała się Szwecja, która spotka się z finalistą strefy amerykańskiej (USA) a w razie zwycięstwa walczyć będzie o cenne trofeum z obrońcą pucharu Australią.

Pływacy Cracovii prowadzą w ogólnej punktacji mistrzostw Polski

W sobotę rozpoczęły się w Poznaniu mistrzostwa pływackie Polskie. Na start stanęło około 200 zawodników z całej Polski. Poziom mistrzostw na ogół dość wysoki.

Wyniki w sobotę i w niedzielę w klasie mistrzowskiej uzyskano następujące:

PANIE

400 m styl dowol.: 1) Dawidowiczówna (Cracovia) 6,57,1. 2) Szelągiewicz (HCP Pozn.) 7,13,2.

200 m styl. klas.: 1) **Wójcicka** (Polonia, Bytom) 3,32,6, 2) Szumiłowska (Grudziądz), 3) Niestrojówna (Siemianowiczanka). Zawodniczka Polonii płynąca wspaniałym stylem prowadzi od startu do mety, uzyskując jeden z najlepszych czasów, zaledwie o 3[1]/s gorszy od rekordu. O drugie miejsce toczyła się walka między Tatianą Dawidowiczówną (AZS, Łódź), Niestrojówną i Szumiłowską, z której wyszła zwycięsko pływaczka grudziądzka.

100 m styl. grzbiet.: 1) **Szelągiewiczówna** (H. C. P. Cegielski, Poznań) 1,32,5, 2) Dawidowiczówna (Cracovia) 1,38,2, 3) Niestrojówna (Siemianowiczanka). Szelągiewiczówna, płynąca wspaniale na wznak, pobiła niespodziewanie lecz zasłużenie zawodniczkę tej klasy i rutyny co Dawidowiczówna, wzbudzając niesłychany entuzjazm u widowni. Zwyciężczynię wraz z olbrzymim bukietem kwiatów zniesiono na ramionach do szatni.

PANOWIE

400 m styl dowoln.: 1) **Ramola** (Pogoń, Katowice) 5,46,1, 2) Tedling (Warta, Poznań) 5,49.

200 m styl. klas.: 1) **Iwanowski** (KKS Wrocław) 3,06,4, 2) Jarecki (HCP) 3,07,9.

200 m styl. dowoln.: 1) **Ramola** (Pogoń) 2,38,6, 2) Tedling (Warta), 3) Czuperski (Elektryczność, Warszawa). Był to niesłychanie emocjonujący wyścig, w którym z miejsca wysunął się na czoło Ramola, mając tuż za sobą Czuperskiego, który wyczerpany walką i tempem ustąpił w końcu drugiego miejsca pływakowi Warty, dopingowanemu przez publiczność.

100 m styl grzbiet.: 1) **Zemyr** (Polonia, Bytom) 1,20,1, 2) Ratajczak (Warta, Poznań), 3) Kowalski (Cracovia).

Sztafeta 4×400 m: 1) Cracovia 5,04.

Sztafeta 4×200: 1) Warta, 2) Pogoń (Katowice), 3) Cracovia. Znakomity pływak Warty Tedling płynący na ostatniej zmianie zdołał mimo wspaniałego finiszu Ramoli (odrobił przeszło 4 m) utrzymać zwycięstwo dla swych barw.

*

W trzecim dniu mistrzostw w poniedziałek, zwycięstwa odnieśli:

100 m dow. panów kl. m

Ramola (Pogoń) 1,09 min., 2) Cieślak (Filmowiec) 1,10,1 min., 3) Małecki.

100 m. dow. pań kl. m.

Dawidowiczówna 1,24,4 min., 2) Brendzielorz 1,28,8 min.

100 m klas. panów kl. m.

Jarecki 1, 24,2 min., 2) Brzozowski (Elektryczność 1,25,2, 3) Domagała (Giszowiec) 1,26,4.

100 m klas pań kl. m.

Szumiłowska 1.39,3 min., 2) Niestrojówna 1,39,4, Wójcicka (Polonia Bytom).

Skoki z wieży kl. mistrz.

Mistrzem został **Skorupka** Pogoń 98,12 pkt.

3 × 100 m zmiennym panów kl. mistrz.

1) Warta 4,02,2 min., 2) Pogoń 4,04,3) Cracovia 4,08,1. W ogólnej punktacji prowadzi Cracovia. Dziś we wtorek odbędzie się bieg na 1500 m, po czym nastąpi dokładne obliczenie punktów.

Torowcy na długich dystansach

Korzystając z obecności w Krakowie najlepszych kolarzy Polski, krakowskie kluby kolarskie urządziły w poniedziałek długodystansowe zawody kolarskie.

Rozegrano cztery konkurencje, których wyniki przedstawiają się następująco:

1. Biegi 4.000 m parami z doganianiem.

W pierwszym biegu wygrała para warszawska **Włodarczyk-Wójcik** w czasie 7,13,4 min. przed parą z KTK Motyka-Musiał. W drugim biegu para **Napierała-Kapiak** pokonała parę Wandor-Dąbrowiecki, osiągając czas 7,56 min., para krakowska miała 7,57,2 min., w trzecim biegu para **Gabrych i Janik** pokonała parę Bek i Popończyk 5,47,2 min. W biegach tych pecha mieli Musiał i Wandor, pierwszy miał defekt w rowerze, drugi „nawalił" oponę i to zadecydowało o ich porażkach. Natomiast Bek przegrał na skutek słabej jazdy Popończyka, od którego w końcu urwał się i jechał sam znakomicie. Jak sędziowie mierzyli czasy, że powstały tak wielkie różnice między pierwszymi dwoma biegami a trzecim, to już ich tajemnica, gdyż w jeździe różnic dużych nie było.

2. Bieg 15 okrążeń z 3 finiszami

przyniósł zwycięstwo Napierale, 10 pkt., przed Wójcikiem 8 pkt. i Kudertem.

3. Bieg drużynowy 4.000 m

zakończył się zwycięstwem **Krakowa w czasie 5,57 min.** przed Warszawą. Kraków jechał w składzie **Musiał, Wandor, Gabrych, Janik,** Warszawa — Kudert, Wójcik, Napierała, Kapiak.

4. Bieg amerykański 50 okrążeń toru.

Był to jak zwykle najciekawszy i najwięcej emocjonujący bieg. Głównym aktorem był tu Bek, który wygrał wszystkie swoje finisze. Jechał on z **Kapiakiem.** Im przypadło też zwycięstwo w czasie 31,33 min., 17 pkt. przed parą Popończyk-Kudert 9 pkt., 3) Wandor-Dąbrowiecki 7 pkt., 4) Motyka-Musiał 1 pkt. Brały udział jeszcze dwie pary, jednak wypadki Wójcika i Gabrycha spowodowały wycofanie się ich z konkurencji. Jadący początkowo na skutek braku drugiego współpartnera Włodarczyk, przyłączył się do Napierały. Nie odegrali oni jednak większej roli. **(t)**

Pod protektoratem Prezydenta Bieruta

2000 akademików jedzie na obóz

Centrala Akademickich Związków Sportowych w Polsce, z siedzibą w Krakowie, organizuje przy poparciu **Rządu i** pod protektoratem Prezydenta KRN **Bolesława Bieruta** — Akademicki Obóz Sportów Wodnych w Międzyzdrojach, na wyspie Wolyń koło Szczecina.

Międzyzdroje — miejscowość, prawie nikomu nieznana. A przecież jest to jedno z najpiękniejszych kąpielisk Europy. Ukryte wśród lasów i ogrodów, o falistej linii zielonych wzgórz — Międzyzdroje, przez swoje dogodne połączenie ze Szczecinem, stanowi wymarzoną miejscowość kuracyjną i wypoczynkową.

Na razie jest tam cicho i pusto. Ale już niedługo zaludni się i zapełni.

Obóz rozpoczyna się 1 sierpnia br. i trwać będzie miesiąc tzn. do 1 września br. Weźmie w nim udział **1500 akademików-sportowców,** zrzeszonych w Akademickich Związkach Sportowych w całej Polsce. 500 miejsc oddano do dyspozycji Akademickiej Centralnej Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieżowych, która współpracuje z Centralą A. Z. S. przy organizacji obozu. Komitet organizacyjny obozu został podzielony na poszczególne, samodzielne komisje — nad całością czuwa Prezydium Centrali z prezesem K. Walterem na czele.

Głównym celem obozu jest **podniesienie sprawności sportowej** akademików, co znacznie przyczyni **się też do poprawy stanu zdrowotnego studiującej młodzieży. Dalszym celem jest zapoznanie szerokich mas z pięknymi zakątkami Ziem** Odzyskanych i cel ten — zapoczątkowany przez „Silesiadę Akademicką 1946" w Karpaczu — Centrala AZS-ów systematycznie spełnia. Sportami reprezentowanymi na obozie będą: **wioślarstwo, żeglarstwo, kajakarstwo, pływanie, lekka atletyka, tenis i piłka ręczna.**

Przygotowaniami zajmuje się wyłoniona przez Centralę Komisja Sportowa Obozu, do której weszli kierownicy poszczególnych sekcji AZS-u pod przewodnictwem **dyr. Boczara,** prezesa Polskiego Związku Hokeya na lodzie, a zarazem old-boya AZS-u i kierownika sportowego Centrali **A. Dziewickiego.** Komisja ta opracowała program dziennych zajęć obozowych, a także program mistrzostw i zawodów, które odbędą się na zakończenie obozu.

Dzień obozowy rozpoczyna pobudka o godz. 7-mej. Po myciu i ubieraniu nastąpi **gimnastyka poranna,** opracowana dla każdej gałęzi sportu oddzielnie. Po śniadaniu — **trening sportowy,** trwający do godz. 12-tej. Obiad o godz. 13-tej — po czym do godz. 15-tej odpoczynek, po którym nastąpią **wykłady i kursy teoretyczne** oraz dowolne zajęcia sportowe do godz. 19-tej. Wieczory uprzyjemniane będą imprezami artystycznymi, przygotowywanymi przez Akademicki Zespół Rewiowy, który weźmie również udział w obozie.

Młodzież zamieszka w pensjonatach, które przygotowywane są na jej przyjęcie pod nadzorem grupy organizacyjnej, wydelegowanej przez Centralę w połowie lipca.

Aby usunąć ew. tarcia regionalne i umożliwić zżycie się młodzieży z różnych stron Polski — Centrala postanowiła rozkwaterować członków obozu grupami sportowymi. I tak np. pływacy zamieszkają wspólnie w jednym pensjonacie, w innym lekkoatleci itd. Przyniesie to również i korzyść sportową.

Obóz ma zapewnioną opiekę lekarską (obecnie odbywają się badania lekarskie, decydujące o przyjęciu na obóz). Z członków obozu zostanie utworzona milicja obozwa, która będzie miała na celu przestrzeganie porządku i dyscypliny.

Członkowie, nie przestrzegający zarządzeń, nie biorący udział w treningach, które są obowiązkowe, zostaną z obozu usunięci.

Jak widać z paru powyżej podanych informacji o Akademickim Obozie Sportów Wodnych — odegra on ważną rolę w historii sportu akademickiego, wzmocni Akademicki Związek Sportowy i pozwoli mu zająć z powrotem przodujące stanowisko w sporcie polskim.

Krystyna Ryłkówna

Slezska Ostrava przegrywa z Rymerem

W Radlinie Rymer odniósł wielki sukces, zwyciężając Slezską Ostravę 5:4 (1:3). Slezska Ostrava wystąpiła w swym najsilniejszym składzie z Schäferem w bramce i prowadziła do przerwy 3:1. Jednak niezwykle ambitnie grająca drużyna Rymera zdołała nie tylko uzyskać wyrównanie, ale i zwycięstwo. Bramki dla Rymera zdobyli Franke 2, Wilczek 2 i Kaftaniok 1.

Sukcesy bokserów Warty na Węgrzech

W dotychczasowych spotkaniach, jakie bokserzy Warty rozegrali na Węgrzech, wyszli z sukcesami. Jedno zremisowali a dwa zakończyły się ich zwycięstwem.

Garbarnia przegrywa w Bytomiu

Polonia—Garbarnia 1:0 (0:0)

Bytom, 22. 7. W dniu dzisiejszym gościła w Bytomiu drużyna Garbarni z Krakowa, która rozegrała towarzyskie spotkanie z Polonią, ulegając jej 0:1. Jedyną bramkę zdobył Szmid.

Podgórze w Cieszynie

Cieszyn, 22 lipca. W turnieju piłkarskim T. S. Plast wzięły udział prócz gospodarzy drużyny SK Teschin, Podgórze (Kraków) i Polonia z Karwiny.

Podgórze zremisowało z drużyną czeską Teschin 3:3 (1:3), a Piast pokonał Polonię 3:2 (2:1).

AKS przegrywa z Concordią

Katowice, 22 lipca (Tel. wł.) W rozgrywkach piłkarskich na Śląsku **AKS przegrał z Concordią 3:0,** Naprzód (Janów) pokonał Rymer 2:0, a Polonia wygrała z I Klubem Sportowym (Wrocław) 3:2. Rymer mimo przegranej utrzymuje się nadal na czele tabeli i wyprzedzony może być tylko przez Polonię, o ile ta wygra w ostatnich swych spotkaniach z Ruchem i Śląskiem.

Hajducka coraz lepsza

Hajducka (Śląsk) okazuje na obozie lekkoatletycznym coraz większą poprawę. Po ostatnio uzyskanym czasie 8,1 sek. w biegu na 60 m — przebiegła obecnie 100 m w czasie 13 sek., bijąc Moderówną. Czas ten jest tylko o 0,2 sek. gorszy od minimum wyznaczonego do Oslo.

Częstochowa

Częstochowa, 22 lipca (Tel. wł.) W zawodach o mistrz. kl. A **Victoria pokonała CKS 2:1 (2:0),** uzyskując bramki przez Wójcikowskiego i Garusa, dla CKS bramkę zdobył Sąciński. Sędzia Żołtak dobry. Kolejowy KS wygrał z Unią (Radomsko) 3:0, zdobywając bramki ze strzałów Parzyniewskiego 2 i Deski.

W tabeli prowadzi Victoria 18 pkt przed Skrą 16 i CKS-em 14. Niemal pewnym kandydatem na mistrza jest Skra.

W kl. B: Legion—Częstochówka 4:2 (1:2), Raków—Częstochowianka 5:0 (3:0). W tabeli prowadzi Raków przed Częstochówką i Legionem.

W meczu sędziów piłkarskich Śląsk pokonał Częstochowę 2:0 (1:0).

*

Widuła, znany długodystansowiec przerwał ostatnio treningi, gdyż stan zdrowia jego żony uległ wybitnemu pogorszeniu. Przechodziła ona potrójny tyfus i zanosi się na to, iż nie zdoła ona zwalczyć choroby. Toteż młody ten sportowiec jest w wielkiej rozpaczy.

KKS Pomorzanin (Toruń) mistrzem piłkarskim Pomorza

Bydgoszcz, 21. 7. (Tel. wł.). W decydującym meczu o mistrzostwo Pomorza w piłce nożnej pokonał toruński Pomorzanin KKS Brdę 4:0 (1:0), zdobywając tym samym zaszczytny tytuł i prawo reprezentowania Pomorzan w rozgrywkach międzyokręgowych.

WEWNĘTRZNE MISTRZOSTWA KAJAKOWE HCP

Z inicjatywy sekcji kajakowej (HCP) odbyły się na Warcie wewnętrzne mistrzostwa kajakowe, połączone z uroczystym poświęceniem wykonanych we własnej stoczni kajaków. Wyniki: 1000 m jedynki wyścigowe: 1) Sobieraj 4:04,1; 2) Pepka 4:07,0; 600 m dwójki wyścigowe pań: Obsady Dmochowska-Śląska oraz Sobierajowa-Kopkowa, przepływają równocześnie metę w czasie 3:44,3; 1000 m jedynki wyścigowe juniorów: 1) Kardacz 3:46; 2) Beszterda 3:57; 1000 m dwójki wyścigowe: 1) Kardacz-Polowczyk 3:32; 2) Pepka-Pron 3:46,8; 600 m jedynki wyścigowe dla młodzików: 1) Szostek 4:50. 2) Kuleczka 4:57; 1000 m dwójki wyścigowe dla nowicjuszy: 1) Napierała-Burzyński 3:43,8; 2) Szymanowski-Andrzejewski 4:01,6; 600 m dwójki wyścigowe dla młodzików: 1) Bulczyński-Kosicki 2:49,7; 2) Pawlak-Kuleczka 2:53,8; 1000 m jedynki wyścigowe dla nowicjuszy: 1) Majewski, 2) Andrzejewski.

Mecz Warszawa — Kraków odłożony!

W niedzielę, dnia 21 lipca miał odbyć się w Warszawie rewanżowy mecz o puchar śp. Kałuży między reprezentacyjnymi drużynami Krakowa i Warszawy. Jak wiadomo, obie te drużyny znajdują się na czele tabeli zawodów międzymiastowych o puchar śp. J. Kałuży i mają w chwili obecnej po trzy punkty zdobyte i po trzy stracone z tym, że lepszym stosunkiem bramek zajmuje Kraków pierwsze miejsce.

Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej zawiadomił KOZPN, że na skutek zajęcia stadionu WP na Zlot Młodzieży ZWM, spotkanie to, które zadecydowałoby niechybnie o objęciu prowadzenia w tabeli, nie może dojść do skutku. Trudno będzie obecnie ustalić termin tych zawodów, a to z tego powodu, iż niedługo rozpoczną się międzyokręgowe rozgrywki o mistrzostwo Polski, a z gier międzymiastowych o puchar śp: J. Kałuży pozostaje jeszcze 7 zawodów do rozegrania, mianowicie:

Śląsk—Poznań w Katowicach w dniu 28 lipca.
Kraków—Śląsk w Krakowie w dniu 15 sierpnia.
Poznań—Warszawa w Poznaniu, 1 września.
Kraków—Poznań w Krakowie, 22 września.
Śląsk—Warszawa w Katowicach, 22 września.
Poznań—Śląsk w Poznaniu, 6 października.
Warszawa—Kraków w Warszawie (wyznaczony pierwotnie na dzień 21-go lipca).

Jak widzimy z powyższego, najbliższym spotkaniem międzymiastowym w zawodach o puchar będzie mecz Śląsk—Poznań w przyszłą niedzielę w Katowicach. Śląski Okręgowy Związek Piłki Nożnej wysłał na tygodniowy obóz kondycyjny do Wisły, celem odpowiedniego przygotowania swoich piłkarzy do meczu z Poznaniem. Na obóz wyjechali następujący piłkarze: Brom, Janik, Siwy, Grolik, Niebylski, Zakrzewski, Andrzejewski, Szaton, Górecki, Bąk, Spodzieja, Pytel, Cieślik, Barański i Gajdzik.

Mistrzostwa piłkarskie Pomorza Zachodniego

Błękitni—PKS 3:2 (1:0)

Szczecin. Druga runda mistrzostw Pomorza Zach. zaczęła się sensacyjnym zwycięstwem Błękitnych ze Starogardu nad dotychczasowym leaderem Pocztowym K. S. ze Szczecina. Spotkanie to odbyło się w Starogardzie i stało pod znakiem brutalnej gry gospodarzy, której słaby sędzia nie umiał opanować. Tej zbytniej ostrości zawdzięczają Błękitni wygraną, gdyż faktycznie nie byli drużyną lepszą.

Pionier—Milicyjny KS 3:2 (1:0)

Mecz dwu lokalnych rywali skończył się szczęśliwym i ciężko wywalczonym zwycięstwem kolejarzy, którzy przechodzą okres spadku formy.

Unia (Białogród) — Dąb 2:1

Mecz przewany wskutek awantur i bójki na boisku.

KKS. Pionier — Błękitni 6:1 (5:0)

Oczekiwany występ krótkotrwałego leadera tabeli Błękitnych (Starogród) w Szczecinie przyniósł rozczarowanie, gdyż goście zostali zdeklasowani przez kolejarzy i wcale nie wykazali kwalifikacji do tytułu mistrza. Mogli przegrać jeszcze wyżej, ale ulewny deszcz i woda na boisku uniemożliwiły w drugiej połowie podwyższenie wyniku. Kolejarze zagrali dobrze i odzyskali szanse na mistrzostwo. Bramki dla miejscowych strzelili: Kuc (3), Pospieszyński (2) i Polewski (1).

P. K. S. — Dąb 5:1 (1:1)

Pocztowcy szczecińscy zagrali ładnie w Dębnie i wysunęli się znowu na czoło tabeli po krótkim „panowaniu" Błękitnych.

Po ostatnich meczach mistrzowskich tabela mistrzowska przedstawia się następująco:

1. PKS (Szczecin)	7	10	29:9
2. KKS Pionier (Szczecin) .	7	10	20:13
3. Błękitni (Starogard) . .	7	9	14:16
4. Unia (Białogród) . . .	5	4	17:19
5. MKS (Szczecin) . . .	6	4	16:20
6. Dąb (Dębno)	6	1	10:29

„Święto Wisły" w Zakopanem

W dniach 21 i 22 lipca odbyło się w Zakopanem doroczne **„Święto Wisły"** przy współudziale piłkarzy, lekkoatletów i pływaków krakowskich oraz lekkoatletów i pływaków **HKS-ów** z Krakowa, Zakopanego i Tarnowa. Ponadto startował Piłat z Nowego Targu i zawodnicy Makowskiego Halniaka.

W zawodach pływackich w pierwszym dniu Święta Wisły uzyskano następujące rezultaty:

Panie: **100 m klas.:** 1) Gawlik (Kr.) 2,00,2, 2) Donald (Kr.).

Panowie: **100 m klas.:** 1) Loos (Kr.) 1,40,5, 2) Wapiennik (Kr.). **100 m dow.:** Ciężki—Słomiak ex equo 1,31, 2) Kaczor.

Sztafeta 3×50 m.: Wisła Kraków w składzie: Dotzauer, Loos, Słomiak, 207. **Sztafeta 5×50 m:** Wisła Kraków 3,26.

W meczu piłki wodnej pokonał team: Wisła (Kraków)+Wisła (Zakopane) zakopiańską Wisłę 3:1.

W zawodach lekkoatletycznych w biegu na 50 m w konk. pań zwyciężyła **Legutkówna** 8,2 sek. przed Wolańską, skok wzwyż wygrała Bulżanka (HKS Kr.) 125 cm, skok w dal **Legutkówna wygrała wspaniałym skokiem 5,12 m** przed Salwicką (HKS Zak.) 4,35 m, pchnięcie kulą wygrała „Leńska" 10,14 m przed Cieślewicz (HKS Kr.) 9,89 m, a na 800 m zwyciężyła **Golemo** (HKS Tarnów) 2,58,3 min. przed Malską 2,59,2min. Ponadto rozegrano bieg na dyst. 220 m, w którym zwyciężyła **Legutkówna** 31,6 sek. przed Wolańską.

W konkurencjach męskich 100 m wygrał **Cholewa** 11,5 sek. przed Wyjaśniałem (HKS) 12,8 sek. 400 m zwyciężył **Dotzauer** 55 sek. przed Kaczmarczykiem, 1.500 m pierwszym był **Kwapień**, Wisła Zak., 4,24,8 min. przed Widerskim. **Kwapień** wygrał również bieg na 3.000 m, uzyskując czas 9,43,3 min. przed Więckiem 9,44 min. Doskonały wynik osiągnął w skoku w dal **Serafini** 6.53 m, a **Piłat** wygrał rzut dyskiem 37,95 m przed Stawiarskim 34,10 m.

W meczu piłkarskim **Wierchy** z Rabki pokonały **Zakopiańską Wisłę** 5:1 (3:1), a w drugim dniu krakowska **Wisła** wygrała wysoko z zakopiańską Wisłą 8:2 (3:1).

Mleko (Cracovia) uzyskuje minimum do Oslo w marszu na 10 km — 48,15 min.

W dniu 19 lipca na zawodach Cracovii Mleko (Cracovia) uzyskał doskonały czas w chodzie na 10 km — 48 minut 15 sek. Wynik ten jest lepszy od minimum wyznaczonego przez P. Z. L. A. na mistrzostwa lekkoatletyczne do Oslo o 1 min. 45 sek. (minimum wynosi 50 minut).

*

Wiadomość ta zelektryzuje nasz cały świat sportowy. Szczególniej dziś w momencie wielkich i ostatecznych przygotowań naszych lekkoatletów do Oslo. P.Z.L.A. wyznaczył jak już niejednokrotnie zaznaczaliśmy ostre minimum. Dotychczas osiągnięte zostały przez nieliczne jednostki. To też wynik zawodnika Cracovii może nas cieszyć. Przychodzi on w najodpowiedniejszym momencie w sukurs naszym władzom lekoatletycznym. Bez żadnego wysiłku i wkładu (o który tak trudno w dzisiejszych szczególniej warunkach) przybywa „murowany" punkt w tej chwili tak nam potrzebny. Do przybywającej z Ameryki Walasiewiczównej oraz pewnych naszych punktów Wajsównej, Kwaśniewskiej, Gierutty, Kozubka dochodzi więc Mleko.

W JAKI SPOSÓB MLEKO UZYSKAŁ SWÓJ WYNIK?

Przygotowania tego zawodnika nie były dla nas niespodzianką Wiedzieliśmy o jego pilnym od dłuższego czasu treningu i zamiarze osiągnięcia jednego z najlepszych czasów po wojnie w konkurencji chodu. Tak doskonały rezultat zaskoczył nas jednak. Jest on gorszy tylko o 1 minutę od wyśrubowanego przedwojennego rekordu Polski na tym dystansie, należącego do Lisa i wynoszącego 47,15 min.

Zawiadamiający nas osobiście o zawodach, na których padł ten wynik, wiceprezes KOZLA W. Seifert, rzucił na ochodnym, że warto będzie zaglądnąć, mimo, iż „oficjalnie" mają to być tylko wewnętrzne zawody Cracovii.

Nieliczna gastka widzów zebrała się na trybunie Stadionu Miejskiego, większość tych „wtajemniczonych". Z zawodników też nie wielu, ale stawka wyborowa. Podobnie jak Mleko, wszyscy pozostali chcą — w tej przerwie, jaka powstała po szeregu wspaniałych zawodach lekkoatletycznych w Krakowie — otrzymać sprawdzian swych dotychczasowych treningów. Nie udało się jednak wszystkim poprawić swych wyników.

Pierwszą konkurencją był właśnie chód. Ze strony KOZLA do konkurencji tej poczyniono wszystkie przygotowania, by zarejestrowany wynik był bezwzględnie miarodajny. Czas mierzony przez 5 sędziów na 5 stoperach z prezesem **dr. Morozem** i wiceprez. **W. Seifertem** na czele. Po za nimi szereg sympatyków oraz sam Mleko kontrolowali czas okrążeń i zatrzymali czasomierze gdy przerwał on taśmę.

Mleko rozpoczął marsz w towarzystwie **Barana** (również z Cracovii), z miejsca wysuwając się przed niego. Patrzymy na okrążenia — podawane osobiście przez dr. Moroza — mija je Mleko w czasie równomiernym. — Wahania 1—2 sekund na każdym, jednak, stale poniżej 2 minut (od 1:55 do 1.57). Obliczamy szybko — gdyby każde z 25 okrążeń Mleko przeszedł w równe 2 minuty, osiągnąłby czas 50 minut, a więc tyle, ile wynosi minimum. Każda sekunda poniżej dwóch minut na okrążenie obniża ogólny czas. Wszyscy z zainteresowaniem śledzą marsz, niepokojąc się czy tylko to tempo Mleko wytrzyma. W międzyczasie odbywa się tylko jedna konkurencja **skok w dal**, wygrany przez **Dudka** (słabiutko 5.73 m., chociaż spalony skok miał on grubo ponad 6 m). Baran po 5 okrążeniach został zdublowany, i miał dość, mimo iż próbował po minięciu go przez Mlekę dotrzymać mu kroku. Napróżno.

Mijane przez Mleko okrążenia przerywa tylko głos dr. Moroza — powtarzający jeszcze „18", jeszcze „15", jeszcze itd. okrążeń. Nawet Oszast, który zwykle jest znakomitym informatorem na każdych zawodach (a który przyszedł na tę próbę nie wiadomo dla czego ze skrzypcami) jest pochłonięty uwagą, jaką skupił na Mleku. Podsuwane mu fotografie przez naszego fotoreportera z jego biegów przez płotki z niechęcią odsuwa, oświadczając, że **tylko tyle mu zostało z jego pięknych lat młodych** (obecnie już siwieje). Wreszcie zbliżają się ostatnie okrążenia. Wiemy już że czas będzie znakomity. Tempo stale równe — poniżej dwóch minut nadal każde okrążenie. Ostatnie przechodzi Mleko w 1.55 minut i **przerywa taśmę we wspaniałym czasie 48.15 minut.** Wszyscy podbiegają i gratulują. — Oszast przypomniał sobie, że może mieć coś do powiedzenia i rzuca Mlece: **„no na odprężenie i dla uspokojenia może tak dwa okrążenia biegiem",**

Jest bardzo zadowolony ze swego wyniku.
Mówi dużo o sobie. Mimo to jest niezwyk
Mleko biegnie truchcikiem, ale tylko jedno
krążenie,
skromny. Jest wielkim entuzjastą lekkiejatlet
ki. Biegi długodystansowe emocjonują go na
więcej. Przed wojną tylko biegał. Miał już sw
najlepszy wynik — 16.36 min. w r. 1939 w bieg
na 5.000 metrów na zawodach Cracovia—Pog
w Krakowie w dniu 7 maja. Dochodził do d
brej formy, trenując z Soldanem pod oki
Petkiewicza. Niestety wojna przerwała je
prace. Wycieńczenie latami okupacji wpłynę
bardzo ujemnie na jego formę. W czasie wojn
brak komunikacji kolejowej zmuszał go do cz
stych marszów m. in. na linii Kraków-Okocin
który to dystans przemierzał w czasie około
godzin (50 km). Po paru próbach w ub. roku bie
gania, oraz chodu, widząc iż z bieganiem idzi
dużo trudniej, przerzucił się tylko na chód. Za
czął więc pilnie trenować przedewszystkiem 1
km. I rezultat ma rzeczywiście wspaniały. My
śli jednak o czym innym. I jak w chodzie, tak
z pewnością i w tej konkurencji osiągnie do-
bry rezultat. Ale o tym innym razem.

W pozostałych konkurencjach **Słomski** (AZS) osiągnął na 100 m 11.5 sek, **Wawrzkiewicz** (Cracovia) przebiegł 200 m w czasie 23.8 sek., idąc pierwsze 100 m wspaniale. Zapowiadało się na powyżej 22 sek., jednak osłabnięcie na finiszu pogorszyło wynik. Jest to jednak rasowy sprinter; z chwilą poprawienia kondycji będzie jednym z najlepszych w Polsce. 110 przez płotki po równej do połowy dystansu walce wygrał **Drużbiak** (AZS) 18.6 sek. przed Sękowskim (Cracovia) 19.7 sek. Bieg na 3000 m rozpoczął **Jastrzębski** (Cr.) z **Rzucidłą** (AZS) i **Byrskim** (TUR). Rzucidło przebiegł z Byrskim tylko 1.500 m osiągając 4.40 min., Byrski 4.59 min. Jastrzębski mając na 1500 m 4.40 min. skończył bieg 3 km w dobrym czasie 9,28,9 min. Skok w zwyż wygrał **Dręgiewicz** (Cr.) 165 cm. — pchnięcie kulą **Monikowski** (A. Z. S.) 11.94 m. **(at).**

KIELCE

O mistrzostwo klasy A Kieleckiego OZPN-u rozegrano nast. spotkania:

Partyzant (Kielce) — KSZO (Ostrowiec) 7:0 (3:0)

Był to najpiękniejszy mecz Partyzanta w obecnym sezonie. Świetnie dysponowany atak raz po raz atakował bramkę KSZO, wprawiając w zakłopotanie niezbyt pewnego bramkarza gości. Linia pomocy KSZO zmuszona była cofnąć się bliżej obrony i wspólnie z nią likwidować groźbę szybkiego napadu kielczan. Od wyższej porażki uratowała KSZO doskonała obrona, a szczególnie Głowacki, który spokojnie, z obliczeniem każdego wykopu, lokalizował ataki. Bramka Partyzanta nie była w ogóle zagrożona dzięki ładnemu zagraniu Bronisia w obronie. Drugi obrońca — Laskowski mniej pewny; wprawia swym „przesiadywaniem" blisko linii środkowej w zakłopotanie swego kolegę z prawej strony. KSZO jest zespołem mało zdyscyplinowanym. Bramki zdobyli: Dąbrowski 4, Jung 2 oraz Kwiatkowski. Piękne dwie bramki padły ze strzałów Dąbrowskiego. Sędzia Marian Skrobot stanął na wysokości zadania.

Granat Skarżysko — Ruch Skarżysko 3:1

Mecz ciekawy, obfitujący w wiele groźnych sytuacyj na polu bramkowym. Ruch był równorzędnym przeciwnikiem.

SKS Starachowice — Tęcza Kielce 2:1

Niespodzianka. SKS wygrał z dotychczasowym leaderem tabeli A-klasy. SKS, znajdujący się do tej pory na „szarym końcu" tabelki, poprawił po tym meczu swą pozycję, stając się groźnym dla KSZO, z którym ma jeszcze 2 mecze do rozegrania. Dwukrotne zwycięstwo nad KSZO naraził drużynę ostrowiecką na spadek o klasę niżej.

Po ostatnich rozgrywkach klasy A Kieleckiego OZPN-u, tabelka ułożyła się w ten sposób, że Partyzant z Kielc i Granat ze Skarżyska posiadają równą ilość gier, punktów i bramek. Na 3-cio miejsce zeszła Tęcza po porażce z SKS-em w Starachowicach. Tabela przedstawia się następująco: 1) i 2) Partyzant Kielce, gier 8, pkt. 12:4, st. br. 26:13 i Granat Skarżysko, gier 8, pkt. 12:4, st. br. 26:13; 3) Tęcza Kielce, gier 8, pkt. 11:5, st. br. 22:15, 4) Ruch Skarżysko, gier 8, pkt. 6:10, st. br. 18:16; 5) KSZO Ostrowiec, gier 7, pkt. 3:11, st. br. 7:20; 6) SKS Starachowice, gier 7, pkt. 2:12, st. br. 7:29.

Kraków-Kopenhaga-Paryż

Co jakiś czas zaglądam po nowinki do siedziby jednego z najsprawniej funkcjonujących związków sportowych Polski — do Polskiego Związku Piłki Ręcznej. Siedziba skromna — w mieszkaniu prywatnym prezsa PZPRu, a toczy się właśnie o nią homerycki bój z krakowskimi władzami mieszkaniowymi które broniąc interesów właściciela mieszkania Zygmunta Nowaka, nie chcą się zgodzić na urzędowanie w nim prezesa PZPR-u Zygmunta Nowaka. Może dlatego, że lokator Zygmunt Nowak użycza własnego gabinetu prezesowi Zygmuntowi Nowakowi bezinteresownie! Stanowczo podejrzanie to wygląda. Trzeba wkroczyć „z urzędu" (Mieszkaniowego! i ocucić odpowiednim „przepisem" „szaleńca". Bo wszelka inicjatywa, logika i bezinteresowność dogorywają często na suchoty „urzędowe". Przecież i założenie telefonu, który ma z Krakowa połączyć połączyć Polski Związek ze światem musi zostać przez lokatora-prezesa odpowiednimi „załącznikami" „uzasadnione".

— Jakże inaczej podchodzi się do spraw sportu na Zachodzie — z zazdrością konstatuje p. Zygmunt Nowak (prezes). — Wróciłem właśnie wczoraj z Kongresu Międzynarodowej Federacji Piłki Ręcznej z Kopenhagi. Przedstawiciele ośmiu państw: Polski, Szwecji, Danii, Finlandii, Czechosłowacji, Rumunii, Italii i Portugalii, razem 35 osób, podejmowani byli już od granic Danii na koszt organizujących Kongres Duńczyków. Wygodna podróż, luksusowa kwatera w najlepszym hotelu stolicy Danii, wykwintne utrzymanie zamortyzują się stokrotnie w propagandzie jaka uczestnicy jego — chcąc nie chcąc — w imię prawdy muszą temu krajowi po powrocie u siebie wystawić. Nie można zarazem pomyśleć jakoby Duńczycy zewnętrzną oprawą Kongresu chcieli „zamknąć usta" jego uczestnikom odnośnie sportowej strony swojego społeczeństwa. Wprost przeciwnie! Okazuje się bowiem, że piłka ręczna, zwana u nas popularnie szczypiorniakiem, narodowy sport ludów Północy, cieszy się w Danii większym zainteresowaniem niż u nas np. piłka nożna. Widzieliśmy w samej tylko stolicy Danii pięć ośrodków boiskowych stadionów z których każdy zawierał po 10 i więcej boisk piłki ręcznej o szmaragdowej murawie i wspaniałej oprawie. Że przy takim zainteresowaniu społeczeństwa i pomocy rządu również i poziom szczypiorniaka w Danii jest odpowiedni to w pełni ukazał nam mecz Dania — Szwajcaria wygrany po niespotykanej u nas grze przez naszych naszych gospodarzy w stosunków 8:6. Rozegrany on został jeszcze przy starych, „dokongresowych" przepisach.

Od nowego roku nowe przepisy

— „Nowe bowiem, w których najważniejszą zmianą jest wprowadzenie „spalonego" analogicznie do piłki nożnej i możność dyktowania rzutów karnych nie tylko przy strzale ale na całej „bronionej" połowie boiska, obowiązywać zaczną zagranicą od 1 stycznia 1947, u nas zaś — ze względu na inny czasokres rozgrywek — już od 1 września br., w pierwszej, jesiennej, rundzie mistrzostw. Głosowaliśmy za tą zmianą w imię spopularyzowania szczypiorniaka w Polsce. Przy prymitywnej bowiem dotychczas technice tej gry taktyka jej nasuwała w naszych warunkach treningowych problemy wprost nie do rozwiązania. Brak boisk, czasu i instruktorów odstręczał masy od uprawiania sportu, który na Zachodzie z powodzeniem eliminuje piłkę nożną. Przez wprowadzenie więc nowych przepisów zmniejszających wybitnie trudności taktyczne spodziewamy się ułatwić zadanie zawodnikom i sędziom, upłynnić grę i dobrać się — równie jak lekkoatletyka — piłkarzom nożnym „do skóry".

— „Następny Kongres, w którym przypuszczam w większej, niż jednoosobowa, delegacji weźmie Polska udział, wyznaczony za dwa lata do Paryża, zadecyduje jeszcze ewentualnie o dalszej inowacji; mianowicie, czy wzorem Finlandii i Norwegii gra toczyć się będzie na mniejszym niż piłkarskie boisko, czy też tak jak u nas. Na boisku mniejszym jest, jak twierdzą Finowie gra podobno nawet ładniejsza, no i możliwa wtedy do uprawiania zimą na halach, co zresztą na Zachodnie i Północy jest z powodzeniem praktykowane. Na razie po upodobnieniu szczypiorniaka żeńskiego do męskiego — a więc wzorem Polski, która już w 1935 zastąpiła hazenę szczypiorniakiem, — panuje tendencja rozgrywek na dużym boisku. Czekamy zatem na Paryż.

— „Oprócz zmian w przepisach Kongres kopenhaski obradował pod hasłem „odniemczenia" piłki ręcznej, która po olimpiadzie berlińskiej dostała się pod przemożne wpływy hitlerowskie. Siedzibę Federacji przeniesiono zatem z Berlina do Sztokholmu. prezesem jej wybrano prezesa Szwedzkiego ZPRu, Goesta Bjoercka i wyłączono z Federacji Piłki Ręcznej siatkówkę oraz nadzwyczaj popularną u Niemców pięstówkę (Faustball). Pięstówka podzieli prawdopodobnie los jej wielbicieli — nikt nad nią na Kongresie łzy nie uronił — siatkówka natomiast, gdzie przewodniczącym komisji technicznej przed wojną był inż. Kuchar a sekretarzem Wirszyło, już znalazła opiekunów: Polska, Francja i Czechosłowacja ubiegają się o możność utworzenia Federacji dla „biednego wyrzutka", który — bądźmy szczerzy — był dotychczas właściwie „jajkiem kukulczym" w „rodzinnym gnieździe" sfederowanego szczypiorniaka. Porywamy się na to, by wzorem duńskiego ZPRu mieć możność zaprezentowania innym państwom naszego dorobku sportowego i naszej gościnności, co na pewno okaże się lepszą dla nas reklamą, niż wyjazdy **niektórych reprezentacji zagranicę.** „Poglądowe lekcje francuskiego prawa karnego" za 3 miliony złotych stanowczo się nie kalkulują. Uważam również, że 860.000 złotych jakie kosztował „legendarny" samolot pewnej reprezentacji w jedną stronę, do Paryża, potrafiłby Związek Piłki Ręcznej — jednoczący właściwie trzy związki (koszykówka, siatkówka i szczypiorniak) — lepiej zużyć dla pożytku szerokich warstw społeczeństwa wewnątrz kraju a dla wykazania odpowiedniej kultury sportowej i osobistej zagranicą.

— „Na razie „na rynku wewnętrznym" wykazaliśmy się wzorowo zaprowadzonymi agendami Związku, posiadaniem 14 czynnych okręgów sportowych, wydaniem 17.000 egzemplarzy przepisów gier piłki ręcznej, użyczonych również i instytucjom państwowym jak Min. Oświaty, Min. Rolnictwa, Samopomoc Chłopska, TUR, PU FZiPW, oraz obrotem przeszło półmilionowym bez jednego grosza subwencji, zniżek czy przydziałów.

— „Zagranicą też posiadamy odpowiednią markę. Zabiegają o kontakt sportowy z nami Szwedzi w szczypiorniaku, Węgrzy w koszu i szczypiorniaku, a ostatnio Francuzi, którzy proponują rozegranie spotkań siatkówki i koszykówki w roku 1947 w Paryżu. Popiera to zaproszenie gorąco Ambasada polska w Paryżu, która, porównując równoczesny „genewski" wyjazd koszykarzy i „paryski" piłkarzy liczy się z tym, że piłkarze ręczni potrafią w stolicy Francji zaprezentować polski sport i polską kulturę lepiej niż ich „nożni" konkurenci.

— „Jesteśmy skromni, i na pewno nie będziemy miesiącami w Paryżu „czekali na samolot"... względnie on na nas" — zapewnia na pożegnanie popierany przez Urząd Mieszkaniowy lokator a gnębiony przezeń prezes PZPRu, Zygmunt Nowak.

Rozmowę przeprowadził Mgr Jan Rotter

O mistrzowskie punkty

Jeszcze tylko 24 zawodów mistrzowskich w klasie „A" pozostało do rozegrania. Z tego w grupie I-szej: 7 — w grupie II-gej: 8, a w grupie III-ciej 9.

Spośród 21 klubów krakowskiej klasy „A" jeden (Groble) ukończył już rozgrywki mistrzowskie — 9 klubów (Łobzowianka, Wieczysta, Bocheński, Krowodrza, Łagiewianka, Prokocim, Bieżanowianka, Podgórze i Borek) mają jeszcze po jednym meczu do rozegrania — 4 kluby (Chełmek, Dąbski,, Zwierzyniecki i Dębnicki) grają jeszcze po 2 razy w mistrzostwie — 2 kluby (Korona, Fablok) będą walczyć jeszcze trzechkrotnie — po cztery mecze mają jeszcze do rozegrania Cracovia, Sandecja i Tarnovia; Garbarnia grać będzie jeszcze 6 razy, a Wisła aż 7 razy.

Sytuacja niektórych klubów, które mają jeszcze po jednym meczu do rozegrania przedstawia się katastrofalnie. Pomijając Krowodrzę, która tylko w wypadku wygranej z Garbarnią i przy równorzędnej utracie wszystkich punktów przez Bocheński i Wieczystą mogłaby być „uratowaną, w strefie zagrożonej znalazły się (oprócz wymienionych wyżej) Prokocim i Bieżanowianka w grupie II-giej i Borek w grupie II-ciej. Aby uniknąć „najgorszej ewentualności" muszą te trzy kluby wygrać ostatni swój mecz mistrzowski; o ile sytuacja Borku w razie wygranej (z Wisłą) wyjaśniłaby się dla niego natychmiast, o tyle Prokocim i Bieżanowianka (obie drużyny grają przeciw Sandecji) nawet w wypadku wyganej nie mają jeszcze zapewnionego „spokojnego snu". „Murowanym" kandydatem do spadku jest w grupie II-ciej Dębnicki. Ma on jeszcze dwa mecze do rozegrania, oba przeciw najlepszym: Wiśle i Tarnovii. Te dwie drużyny są równocześnie kandydatami do tytułu mistrzowskiego w swej grupie. Pierwsza krocząca dotąd bez straty punktu, ma jeszcze 7 meczów do rozegrania -- druga 4 — w tym dwa razy przeciw Wiśle.

W grupie II-ej decydujący bój o zaszczytny tytuł rozegra się w dniu 18 sierpnia, kiedy zmierzą się Zwierzyniecki z Cracovią.

W grupie I-szej najwięcej szans na mistrzostwo ma Garbarnia, choć teoretycznie mistrzem może zostać jeszcze Chełmek, a nawet przy wyjątkowym zbiegu okoliczności i Dąbski.

Klasa „A"

GRUPA I.

	gier	pkt.	bramek
1. Chełmek	10	12	27:15
2. Łobzowianka	11	12	20:16
3. Garbarnia	6	10	21:7
4. Dąbski	10	10	17:25
5. Wieczysta	11	9	20:23
6. Bocheński	11	9	10:19
7. Krowodrza	11	8	14:24

Garbarnia — Wieczysta 4:1 (2:1)

Drugie to, bezpośrednio po sobie rozgrywane spotkanie, pomiędzy powyższymi drużynami, tym razem na boisku Garbarni zapowiadało się o tyle ciekawie, że Garbarnia, która straciła jeden punkt na boisku Olszy miała możność wykorzystać atut swojego, większego boiska i pokazać grę na właściwym poziomie. Wieczysta natomiast, której gra w poprzednim spotkaniu nie wiele ustępowała grze Garbarni, miała podkreślić walory swe ponownie.

Niestety, po pierwszych paru minutach gry, w których Garbarnia zdobyła dwie bramki, jedną wspaniałą bombą przez Nowaka oraz przez Góreckiego, i gdy wydawało się, iż „rozniesie" Wieczystą, dalsza gra stała na poziomie niższym niż na boisku Olszy. Garbarnia należy do drużyn, od których wymaga się więcej aniżeli to, co obserwujemy w jej ostatnich spotkaniach. Poza naprawdę wartościowymi piłkarzami jak Nowak, Tyranowski czy Tylek, reszta poziomem gry, techniki i umiejętnościami taktycznymi zupełnie nie odbiega od przeciętnych piłkarzy klasy A. Gdyby wyżej wymienionymi zawodnikami uzupełnić w tym meczu drużynę Wieczystej, wynik powyższych zawodów brzmiał by odwrotnie. Na wyróżnienie zasługuje jeszcze Jakubik w bramce: Doznał on w meczu tym pęknięcia kości łokciowej i nie będzie mógł występować przez dłuższy okres czasu.

Nowak — wspaniały gracz i technik, piłkarz myślący, starał się współpracować ze swoimi sąsiadami, podawał, cofał się, rozdzielał piłki. Cóż, kiedy jego wysiłki szły na marne.. Wkońcu zaczął iść na „przebój" i osiągnął należyty rezultat. Udane dwa przeboje po przerwie, nawet przy pewnym przeszkadzaniu mu ze strony swych współpartnerów przyniosły miękkie ale celne strzały i bramkarz Wieczystej, Nocek, musiał skapitulować. Natomiast na hurra oddawane strzały czy to przez Ignaczaka czy Góreckiego, oczywiście nie celne, nie docierały do celu, ale stawały się szczęśliwym łupem Nocka.

Wieczysta potwierdziła jeszcze raz na ogół swe dość wysokie umiejętności. Obrona tym razem grała dużo lepiej niż ostatnio. Lasiewicz na środku jest najlepszym zawodnikiem swej drużyny. Atak, który miał szereg pięknych kombinacyjnych zagrań, pod bramką jednak zawodził. — Strzelców poza Walickim brak. Na ogół jednak drużyna ta więcej się podobała niż Garbarnia. Strzelcem bramki był Koba z karnego za rękę obrońcy Garbarni. Sędziował Jamrozik. **(at)**

Dąbski — Łobzowianka 2:1 (2:1)

Cenne i w pełni zasłużone zwycięstwo Dąbskiego nad groźną Łobzowianką. Rozmokły i grząski teren utrudniał bardzo grę, która była prowadzona z niespotykaną ambicją ze strony zawodników Dąbskiego. Pewna wyższość techniczna i lepsze przystosowanie się do terenu zapewniły Dąbskiemu przewagę, zaznaczoną dwoma bramkami, które wystarczyły do zwycięstwa. Strzelił je Kofin. Wysiłki piątki ofensywnej Łobzowianki przyniosły jej zaledwie jeden punkt zdobyty przez Hajdzińskiego. **(aj)**

Bocheński—Wieczysta 2:0 (2:0)

Bochnia(21 lipca (tel. wł.) W przeostatnich zawodach mistrzowskich zdołał Bocheński uzyskać dwa cenne punkty na swym terenie w spotkaniu z Wieczystą, która w drugiej rundzie mistrzowskiej spada coraz niżej w tabeli. Zwycięstwo Bocheńskiego przyjęła licznie zebrana widownia z niesłychanym entuzjazmem tym bardziej, że wywalczone zostało ono po pięknej i ambitnej grze całego zespołu, z którego na wyróżnienie zasługują: bramkarz Urban, obrońcy Szaba i Deliszewski oraz napastnicy Dycjan i Arłamowski. Ten ostatni był strzelcem obu bramek, zdobytych już przed przerwą. U pokonanych wyróżnił się bramkarz Nocek i Lasiewicz na środku pomocy.

GRUPA II.

	gier	pkt.	bramek
1. Zwierzyniecki	10	16	25:7
2. Cracovia	8	12	23:12
3. Łagiewianka	11	12	17:13
4. Korona	9	9	17:11
5. Prokocim	11	8	20:23
6. Bieżanowianka	11	7	6:18
7. Sandecja	8	4	5:19

Bieżanowianka—Zwierzyniecki 1:1 (1:1)

Bieżanowianka zagrała prawdopodobnie swój ostatni mecz w klasie A niezwykle ambitnie, zdobywając jeden punkt na kandydacie na mistrza grupy. Zwierzyniecki narzucił do przerwy ostre tempo gry i miał mocną przewagę. Jednak bardzo dobrze grający obrońcy Bieżanowianki byli na stanowisku i zawsze w porę zdołali oddalić niebezpieczeństwo od swojej bramki. Po przerwie Zwierzyniecki nie wytrzymał narzuconego tempa i oddał inicjatywę gry w ręce Bieżanowianki. Drużyna ta nie wykorzystała jednak swej przewagi cyfrowo. Prowadzenie dla Zwierzynieckiego zdobył Konopek A., wyrównał Kolasa. Była to jedyna bramka, zdobyta przez Bieżanowiankę w rozgrywkach drugiej rundy. Sędzia Michalik potrafił utrzymać graczy obu drużyn wykazujących skłonności do ostrej gry i nie dał się wyprowadzić z równowagi wrogimi okrzykami widzów. **(ra)**

GRUPA III.

	gier	pkt.	bramek
1. Tarnovia	8	13	19:7
2. Podgórze	11	11	20:26
3. Wisła	5	10	23:6
4. Fablok	9	9	12:12
5. Groble	12	9	24:30
6. Borek	11	8	13:25
7. Dębniki	10	6	13:18

Wisła—Borek 4:1 (1:0)

We czwartek w zawodach o mistrzostwo kl. A osiągnęła Wisła piąte zwycięstwo, wygrywając zdecydowanie z przeciwnikiem, którego klęska stawia obecnie w krytycznej sytuacji, zagrażającej spadkiem do klasy B. Zwycięzcy wystąpili do tych zawodów bez Artura w napadzie, którego miejsce zajął obrońca Filek II, a w obronie zjawił się znów po dłuższej przerwie Flanek. — Atak czerwonych bez Artura wypadł dużo słabiej, w szczególności odbiło się to na grze Cholewy, któremu nie miał kto wypracować pozycji do strzału. Filek II na środku napadu nie mógł — rzecz prosta — zastąpić w zupełności Artura, spisał się jednak b. dobrze, przyczyniając się walnie do zwycięstwa przez strzelenie trzech bramek. Bardzo słabo grał w tej linii Giergiel na skrzydle i podobnie jak Cholewa raczej statystował. Lewa strona napadu: Wandas, Cisowski pracowała ambitnie, jednak zarówno łącznik jak i skrzydłowy są dalekimi nawet od A-klasowej formy.

W linii pomocy Filek I i Legutko grali wybitnie ofensywnie, a Legutko dawał przykład swym kolegom z przedniej formacji, jak należy strzelać na bramkę przeciwnika. Obaj obrońcy i bramkarzy bez zarzutu.

W drużynie przeciwnika wybijali się na plan pierwszy — środkowy pomocnik Cesarz, któremu jednak brakło sił pod koniec meczu, lewy obrońca Papara, oraz obaj skrzydłowi, Dudek i Kwaśny. Osobna wzmianka należy się bramkarzowi Janiszewskiemu, który w kilku akcjach zdradził wysoką klasę. Prowadzenie zdobyła Wisła tuż przed przerwą po klasycznej akcji całej trójki napadu, ze strzału Filka II-go.

Po przerwie doskonale wystawiony przez Filka, Cholewa uzyskał drugą bramkę (15-ta minuta), a w 4 minuty później Filek II podwyższył na 3:0. Kilka groźnych wypadów drużyny Borkowskiej przyniosło jej honorowy punkt ze ślicznego strzału środkowego Pacuta. W ostatniej minucie gry w zamieszaniu podbramkowym zdobył Filek II głową 4-tą bramkę. Sędziował doskonale Mytnik. **(hs)**

Groble—Dębnicki 1:0 (0:0)

Stawką w tym meczu było utrzymanie się w „A" klasie. Dla Grobli, które tymi zawodami kończyły już swoją „powinność mistrzowską" przegrana i utrata punktów równały się kompletnemu brakowi szans na pobyt w najlepszej klasie — wygrana zaś niosła jeszcze wielkie możliwości uchronienia się od spadku.

Były zaś w tym meczu Groble o krok od przegranej. I zawdzięczałyby ją... sędziemu **inż. Olewskiemu.** Rozumiemy bardzo dobrze skrupulatność w ocenie przewinień, które by mogły doprowadzić do brutalnej gry, lecz nie możemy zgodzić się na to, by na tak ważnym meczu przy stanie 0:0 za niezłośliwy faul jak spowodowanie upadku przeciwnika na bardzo śliskim terenie dyktować w pierwszym kwadransie gry rzut karny. Mimo, że inż. Olewski nie popełnił już potem do końca meczu żadnego rażącego błędu, to jednak wspomniana wyżej decyzja jego nie pozwala postawić mu dobrej noty.

Trzeba zaś z wielkim uznaniem podkreślić zachowanie się zawodników drużyny pokonanej, Dębnickiego — i na tym tle jeszcze surowiej napiętnować żakowski wybryk gracza Grobli **Wandasa** mianowicie wybijanie piłki poza boisko po gwizdku sędziego. Przy „akompaniamencie" widowni przyniósł on ją z powrotem na boisko, gdzie do przerwy wyraźnie statystował na skrzydle — a po przerwie egoizmem zepsuł wiele dobrych pozycyj podbramkowych. Dużo lepiej spisywała się prawa strona napadu: **Kaleta I i II,** szybka i groźna, jednak nie mająca szczęścia. **Trojan** na środku i **Nastaborski** na lewym łączniku walczyli ambitnie; ten ostatni był strzelcem zwycięskiej bramki.

W defensywie zwycięskiej drużyny wybił się tym razem na plan pierwszy bramkarz **Gołębiowski.** Obronił on m. in. rzut karny i zademonstrował szereg parad w najlepszym wydaniu. Dzielnie sekundowali mu obaj obrońcy **Krok** i **Sochacki** oraz cała linia pomocy: **Piszczek, Zajączkowski, Miksa.**

U pokonanych trio defensywne: **Włodek—Morawa, Bartoniczek I** było najlepszą częścią drużyny. W pomocy wyróżnił się **Liszka,** a w napadzie szereg doskonałych zagrań mieli skrzydłowi, zwłaszcza prawy **Dudzik.**

Po bezbramkowej pierwszej połowie, w której początkowo przeważały Groble, a później Dębnicki — zdobyli zwycięzcy wielką przewagę w drugiej części zawodów i goszcząc często na polu bramkowym przeciwnika zdołali na kilkanaście minut przed końcem uzyskać zwycięską bramkę ze strzału Nastaborskiego po „kiksie" Morawy. **(hs)**

Klasa „B"

GRUPA I.

	gier	pkt.	bramek
Wolania	14	23	41:15
Bronowianka	15	22	35:15
Kmita	14	18	39:21
Legia	13	17	29:17
Pocztowy	13	16	21:19
Rakowiczanka	12	11	23:23
Juvenia	15	11	27:35
Prądnicki	14	7	14:37
AKS	13	6	20:36
Wawel	11	3	8:39

WOLANIA—LEGIA 1:0 (0:0)

Gra na ogół wyrównana i bardzo zacięta. Wolania przeważała pewnością zagrań i zdecydowanym wkraczaniem w walce o piłkę, co dawało wrażenie gry zbyt ostrej. Wynik bezbramkowy utrzymywał się do paru minut przed końcem. Decydującą bramkę zdobył piękną główką po ładnej centrze prawoskrzydłowego Oprysko. Sędziował Rutkowski jun. zbyt tolerancyjnie. **(at)**

BRONOWIANKA—RAKOWICZANKA 3:2 (2:0)

Wynik tego spotkania na ogół nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż więcej zagrań miała drużyna Rakowiczanki. Wielki pech, jaki prześladował napastników tej drużyny, uniemożliwił wykorzystanie 100% pozycji strzałowych. Bronowianka była pod tym względem szczęśliwszą, gdyż mając mniej pozycji, wykorzystała je, strzelając bramki przez Śliwińskiego i Młynarczyka. Dla pokonanych bramki zdobyli: Gabut II-gi i Marzec. Sędziował Dajszczyk b .dobrze. **(g)**

POCZTOWY—JUVENIA 2:0 (1:0)

Dalsze zwycięstwo drużyny Pocztowców, którzy w drugiej kolejce mistrzostw B klasy skonsolidowali swoją drużynę i od kilku tygodni nie przegrali żadnego spotkania. Bramki dla zwycięzców strzelili: Lamot i Bulga. Oprócz nich na wyróżnienie z Pocztowców zasługuje doskonały bramkarz Gawrysz, który m. in. obronił rzut karny. Sędzia inż. Olewski zmuszony był na kilka minut przed końcem zawodów usunąć po jednym zawodniku z obu drużyn, a to bramkarza Juvenii i prawoskrzydłowego Pocztowego, za chęć natychmiastowego likwidowania „porachunków". **(hs)**

GRUPA II.

	gier	pkt.	bramek
Płaszowianka	13	21	35:12
Grzegórzecki	12	17	28:11
Nadwiślan	13	17	26:21
Wieliczanka	13	16	22:18
Prądniczanka	14	13	37:34
Dalin	13	9	17:24
Czarni	13	8	18:30
Olsza	11	7	19:22
TUR	12	6	18:48

Nadwiślan — Prądniczanka 2:1 (0:0)

Zasłużone zwycięstwo lepszej technicznie drużyny, u której na wyróżnienie oprócz strzelców bramek Bobera i Wolfingera zasługuje na wyróżnienie doskonały Petrow. Sędziował b. dobrze Zacharczenko. (HF)

PŁASZOWIANKA—CZARNI 3:2

Gra bardzo zacięta, tym bardziej, że Czarni prowadzili 2:0. Zwycięstwo Płaszowianki na ogół jednak zasłużone.

OLSZA — DALIN 1:1 (0:0)

Żywa gra obu drużyn. Do przerwy przewaga Olszy, która zdobywa w tym okresie bramkę, jednak sędzia jej nie uznał. Po przerwie w 30 min. Dalin uzyskuje prowadzenie z rzutu karnego przez Święcha, jednak w 5 minut później Olsza wyrównuje przez Strojnego. Wysiłki obu drużyn nie przynoszą już zmiany i sędzia Popłatek kończy zawody. W drużynie Olszy na wyróżnienie zasługują Manek, Dylewski, Piszczek, w Dalinie Boryczko. **(S. I.)**

Klasa „C"

Miechów—Związkowiec 2:1 (1:0)

Po równorzędnej grze zwycięstwo odniosła walcząca na swym terenie drużyna miechowska, dla której bramki zdobyli: Grzegórzko i Kopiński. Dla pokonanych, u których wyróżnić trzeba obrońcę Pyżowskiego, strzelcem bramki był Gocal. **(s)**

Społem—Skawinka 3:2 (1:1)

Po zaciętej grze wygrało „Społem" z najsilniejszą drużyną w swojej grupie. Bramki dla zwycięzców zdobyli Perz (2) i Jarocki (1).

Wolanka—Pychowianka 1:0 (0:0)

Gra na bardzo niskim poziomie. Jedyną bramkę spotkania uzyskała Polak. Pod koniec drugiej połowy powstała na boisku awantura, na skutek pretensji, jaką wnieśli gracze i „kibice" Pychowianki pod adresem sędziego Berwida, za przyznanie dla Pychowianki rzutu karnego za „rzekomą" rękę obrońcy. Pretensja ta była o tyle niesłuszna, że w danym momencie było zbyt duże zamieszanie pod bramką Wolanki i nawet gdyby ręka była, sędzia mógł jej nie zauważyć. Spotkanie po pewnym uspokojeniu zostało doprowadzone do końca. sędzia jednak został zaatakowany obelżymi wyrazami, oraz głośnymi pogróżkami. Pod opieką jednego z oficerów uszedł on jednak nienaruszony i korzystając ze swego roweru, czym prędzej opuścił niegościnny teren.. **(ab)**

Zawody towarzyskie

Milicyjny—Prokocim 4:3 (0:1)

W zawodach towarzyskich pokonał leader klasy C i stuprocentowy kandydat na mistrza swej grupy, Milicyjny KS. A-klasową drużynę Prokocimia.

Olsza — Juvenia 15:1 (9:0)

Towarzyskie spotkanie, do którego oba zespoły wystąpiły w nieco osłabionych składach — zakończyło się wysokim zwycięstwem kolejarzy, którzy przez całe spotkanie mieli przygniatającą przewagę. Łupem bramkowym podzielili się: Kalinowski (4), Arsenicz (3), Dylewski i Strojny (po 2), Augustynek, Staniszewski, Tyliński i Maczek (po 1). Jedyną bramkę dla Juvenii uzyskał w ostatnich minutach gry Łabuż. Sędziował b. dobrze Nowak. **(eb.)**

Pierwszy krok motocyklowy TKM

W dniu 21 lipca odbył się pierwszy **raid Tatrzańskiego Klubu Motocyklowego** pod nazwą **„Pierwszy krok motocyklowy"** na trasie Zakopane—Nowy Targ—Czorsztyn—Bukowina—Zakopane, 110 km długości. Trasa trudna technicznie ze względu na odcinki jazdy górskiej, przejazd przez potok, została wyznaczona przez kpt. sportowego TKM **Wiśniewskiego.** Ze 100 zgłoszonych startowało ogółem 43 zawodników z KKCM, RKS „Związkowiec" KS Cracovia z Krakowa, z Podkarpackiego Motoklubu — Nowy Sącz, OMTUR—Okęcie, TKM — Zakopane. Raid ukończyło 35.

W kategorii motocykli do 130 ccm **złote medale zdobyli: Jędrzejowski** (KKCM), **Pęksa, Stankowicz i Śladowski** (wszyscy trzej z TKM). **Medale srebrne** z tej samej kategorii: **Winiarski** (TKM).

Złote medale w kategorii do 250 ccm: **Kozik** (TKM), **Werner** (Cracovia), **Wahrymowicz** (PMK), **Grabowski** (RKS „Związkowiec"), **Romanowski** (RKS „Związkowiec"), **Wasilewski** (KKCM), **Kamiński** (KKCM), **Litwin** (Cracovia). **Srebrne medale: Dziadyk** (RKS „Związkowiec"), **Grzybczyk** (TKM), **Śliwiński** (RKS „Związkowiec"). **Brązowe: Thune** (TKM), **Augustyn** (TKM).

W kategorii do 350 **medale srebrne: Marcinek** (KKCM), **Hrehorowicz** (KKCM). **Brązowy: Grzyb** (KKCM).

W kategorii do 500 cmm **medal złoty: Kwiatek** (PKM), brązowy: **Gawęcki** (TKM).

W kategorii ponad 500 ccm **medale srebrne: Rusak** (OMTUR — Okęcie), **Herman** (TKM). Brązowe: **Słowik** (TKM), **Konopka** (RKS „Związkowiec").

Z kategorii motocykli z przyczepkami ponad 600 ccm srebrny medal otrzymał **Jasiorkowski** (TKM).

Puchar TKM-u za najlepszy wynik klubowy zdobył **KKCM z Krakowa,** zaś puchar za najliczniejszy udział klubowy w raidzie **RKS „Związkowiec".** Największą ilość medali: złotych 4-ry, srebrnych 4-ry i brązowych 4-ry zdobył TKM, osiągając najlepszy wynik. Najliczniejszy udział w zawodach miał TKM, którego zawodnicy w ilości 14 ukończyli raid.

W próbie szybkości i sprawności pierwsze miejsce zajął w kat. do 130 ccm: **Jędrzejowski** (KKCM Kraków). W kategorii do 250 ccm: **Thune** (TKM — Zakopane). Do 350 ccm: **Jabłonowski** (KKCM — Kraków). Do 500 ccm: **Fiałek** (KKCM—Kraków). Ponad 500 ccm: równorzędnie **Koprowski** (RKS „Związkowiec") i **Bębenek** (KKCM — Kraków). W kategorii ponad 500 ccm: z przyczepką dr **Kołączkowski** (TKM — Zakopane).

Rozdanie nagród odbyło się w hotelu górskim na Kalatówkach z udziałem wicewojewody mgr. **Rubińskiego,** który był honorowym starterem na próbie szybkości.

WALNE ZEBRANIE WOJSKOWO-CYWILNEGO KLUBU SPORTOWEGO „WAWEL" w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 4 sierpnia o godzinie 10-tej rano w świetlicy W. K. S. przy ulicy św. Gertrudy 27 z porządkiem dziennym: **wybór Zarządu Klubu** oraz wnioski i interpelacje. Obecność wszystkich członków i **sympatyków** konieczna.

Wydawca: P. A. P. Redaguje Komitet. Redaktor naczelny: Maksymilian Statter. Adres redakcji: Basztowa 15. Tel. 552-97. Drukarnia I. pod Zarządem Państwowym. Kraków, Wielopole 1. M—11581